

Lekcja 131

Nie może nie powieść się temu, kto stara się dotrzeć do prawdy.

Porażka towarzyszy ci wszędzie, dopóki szukasz celów, których nie sposób osiągnąć. Szukasz trwałości w tym, co nietrwałe, miłości tam, gdzie jej nie ma, bezpieczeństwa w samym środku zagrożenia, nieśmiertelności w mroku snu śmierci. Komu mogłoby się powieść, jeśli sprzeczność jest obszarem jego poszukiwań oraz miejscem, w którym szuka stałości?

Nie osiąga się celów, które nie mają sensu. Nie ma sposobu, aby do nich dotrzeć, gdyż środki, których używasz do ich osiągnięcia, są równie bezsensowne, co one same. Kto może posługiwać się takimi bezsensownymi środkami i żywić nadzieję, że z ich pomocą coś osiągnie? Dokąd mogą go zaprowadzić? I cóż mogą osiągnąć, co dawałoby jakąkolwiek nadzieję, że będzie rzeczywiste? Gonitwa za wyobrażeniami prowadzi do śmierci, ponieważ jest szukaniem nicości, a więc szukając życia, prosisz się o śmierć. Szukasz bezpieczeństwa i pewności, podczas gdy w swym sercu modlisz się o niebezpieczeństwo i ochronę dla nędznego snu, któremu dałeś początek.

Jednakże szukanie jest tu nieuchronne. W tym celu przybyłeś i z pewnością będziesz robił to, po co przybyłeś. Ale ten świat nie może dyktować ci celu, którego szukasz, jeśli nie dasz mu takiej władzy. Innymi słowy wciąż masz wolność wyboru takiego celu, który znajduje się poza tym światem i każdą ziemską myślą; celu, który przynosi ci idea porzucona a jednak zapamiętana, dawna a jednak nowa, echo dziedzictwa zapomnianego, a mimo to zawierającego wszystko, czego naprawdę chcesz.

Ciesz się, że musisz szukać. Z radością odkryj, że szukasz Nieba i odnajdziesz cel, którego rzeczywiście pragniesz. Nie ma nikogo, kto chcąc osiągnąć ten cel, nie zdołałby go w końcu osiągnąć. Syn Boży nie może szukać na próżno, choćby próbował wymusić zwłokę, oszukać siebie i choćby sądził, że szuka piekła. Gdy się myli, znajduje korektę. Gdy schodzi na manowce, prowadzi się go z powrotem do wyznaczonego mu zadania.

Nikt nie pozostaje w piekle, ponieważ nikt nie może porzucić swego Stwórcy ani wpłynąć na Jego doskonałą, beczasową i niezmienną Miłość. Odnajdziesz Niebo. Wszystko, czego szukasz poza tym, przeminie, choć nie dlatego, że zostanie ci zabrane. Odejdzie, ponieważ tego nie chcesz. Osiągniesz cel, którego rzeczywiście pragniesz równie pewnie, jak pewne jest to, że Bóg stworzył cię bezgrzesznym.

Czemu czekać na Niebo? Ono jest tutaj, już dziś. Czas to wielkie złudzenie, że Niebo przeminęło lub nadejdzie w przyszłości. Ale tak być nie może, jeśli ono jest tam, gdzie Wola Boga jest, by był Jego Syn. Jakże Wola Boga mogłaby być w przeszłości czy dopiero miała się stać? To, co jest Jego Wola, jest teraz, bez przeszłości jak i całkowicie bez przyszłości. Jest tak bardzo oddalone od czasu, jak mała świeczka od odległej gwiazdy lub jak to, co wybrałeś, od tego, czego naprawdę chcesz.

Nie masz innej alternatywy oprócz Nieba dla wytworzonego przez siebie dziwnego świata i jego wszystkich zwyczajów, zmiennych wzorców i niepewnych celów, jego bolesnych przyjemności i tragicznych radości. Bóg nie stworzył sprzeczności. To, co przeczy własnemu istnieniu i atakuje siebie, nie pochodzi od Niego. On nie stworzył dwóch umysłów – z Niebem jako szczęśliwym skutkiem jednego z nich, a ziemią, będącą pod każdym względem przeciwieństwem Nieba, oplakany rezultatem drugiego.

Bóg nie zna konfliktu, a to, co stworzył, nie jest podzielone na dwoje. Jakżeby Jego Syn mógł być w piekle, gdy sam Bóg powołał go w Niebie? Czy mógłby utracić to, co Wieczna Wola dała mu jako jego dom na wieki? Nie próbujmy już dłużej narzucać obcej woli jedynemu celowi Boga. On jest tutaj, ponieważ taka jest Jego Wola, a to, co jest zgodne z Jego Wola, jest obecne teraz, poza zasięgiem czasu.

Dziś nie wybierzemy paradoksu zamiast prawdy. Jakże Syn Boga mógłby ustanowić czas, by odebrać Wolę Bogu? W ten sposób przeczy samemu sobie i przeciwstawia się czemuś, co nie ma przeciwieństwa. Sądzi, że wytworzył

piekło jako przeciwieństwo Nieba, i wierzy, że przebywa w czymś, co nie istnieje, podczas gdy Niebo jest miejscem, którego nie może odnaleźć.

Porzuć dziś takie niemądre myśli i w zamian skieruj swój umysł ku prawdziwym ideom. Nie może nie powieść się temu, kto stara się dotrzeć do prawdy, a właśnie do niej staramy się dziś dotrzeć. Temu celowi poświęcimy dziś trzy razy po dziesięć minut i poprosimy o to, aby ukazał się nam rzeczywisty świat, który zastąpi cenione przez nas niedorzeczne wyobrażenia prawdziwymi ideami, pojawiającymi się w miejsce myśli bezskutecznych i bez znaczenia, pozbawionych źródła i prawdziwej treści.

Uznajmy to, rozpoczynając nasze okresy praktyki. Zaczynij od tego:

Proszę, bym ujrzał inny świat i myślał innego rodzaju myśli niż te, które wytworzyłem. Sam nie wytworzyłem świata, którego szukam, a myśli, które chcę myśleć, nie są moimi własnymi.

Przez kilka minut obserwuj swój umysł i ujrzyj, mimo zamkniętych oczu, bezsensowny świat, który uważasz za rzeczywisty. Przyjrzyj się również myślom, które są zgodne z takim światem i które uważasz za prawdziwe. Potem pozwól im odejść i zagłęb się poniżej nich w świętym miejscu, do którego nie mogą się przedostać. W twym umyśle tuż pod nimi znajdują się drzwi, których nie mogłeś całkowicie zamknąć, by ukryć to, co znajduje się poza nimi.

Poszukaj tych drzwi i znajdź je. Ale zanim spróbujesz je otworzyć, przypomnij sobie, że nie może nie powieść się temu, kto stara się dotrzeć do prawdy. A właśnie o to dziś prosisz. Tylko to ma teraz znaczenie; teraz nie cenisz i nie szukasz żadnego innego celu; w rzeczywistości nie chcesz niczego, co tkwi przed tymi drzwiami, i szukasz tylko tego, co znajduje się za nimi.

Wyciągnij dłoń i zobacz, jak łatwo te drzwi otwierają się na oścież, gdy twoim jedynym zamiarem jest przez nie przejść. Aniołowie oświetlają ci drogę tak, że znika cała ciemność i stajesz w świetle tak jasnym i czystym, iż potrafisz zrozumieć wszystko, co widzisz. Być może krótka chwila zdumienia każe ci się zatrzymać, zanim uświadomisz sobie, że świat, który w tym świetle widzisz

przed sobą, odzwierciedla prawdę, którą znałeś i której całkiem nie zapomniałeś, błędząc w snach.

Dziś nie może ci się nie powieść. Towarzyszy ci bowiem Duch, którego zesłało Niebo, byś mógł któregoś dnia zbliżyć się do tych drzwi i z Jego pomocą bez wysiłku przejść przez nie ku światłości. Dziś nadszedł ten dzień. Dziś Bóg dotrzymuje Swej odwiecznej obietnicy danej Swemu świętemu Synowi, tak jak Jego Syn pamięta o swojej, którą złożył Jemu. Jest to dzień radości, pojawiający się bowiem w wyznaczonym miejscu i czasie, gdzie odnajdziesz cel wszystkich swoich poszukiwań i wszystkich poszukiwań podejmowanych przez ten świat, które kończą się razem, gdy przechodzisz przez te drzwi.

Przypominaj sobie często, że ten dzień powinien być czasem szczególnej szczęśliwości, i powstrzymaj się od posępnych myśli i bezsensownych lamentów. Nadszedł czas zbawienia. Ten dzień wyznaczyło same Niebo, aby był czasem łaski dla ciebie i dla świata. Jeśli zapomnisz o tym radosnym fakcie, przypomnij go sobie tymi słowami:

Dzisiaj szukam i znajduję wszystko, czego chcę.

Przynosi mi to mój jedyny cel.

Nie może nie powieść się temu, kto stara się dotrzeć do prawdy.

Tłum. Jerzego Prokopiuka opublikowane za zgodą Wydawnictwa Poza Czasem
Copyright © by Wydawnictwo Poza Czasem Sp. z o.o.